Nr. 266. Lwów, niedziela 13 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 760 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz ponpa oil. 1-szp. ogłos. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologi 9 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach feksłowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zatarg o Wilno w ostrej fazie.

Konflikt wileński.

W murach sejmu znowu niezwykle podniesiona temperatura, bo sprawa wileńska szczęśliwie wyrwana z gardła intrygom międzynarodowym, ma być załatwioną na gruncie rodzinnym. Sprawa stoi dziś tak, że za milczącą zgodą koalicyi mają być dokonane wybory do sejmu wileńskiego, którego uchwała w sprawie losów tego kraju i w oczach koalicyi ma być uważana za wiążącą.

Chodzi obecnie o to, aby ten sejm wileński zebrał się jak najprędzej i ażeby jego głos przeciął wszelkie kwestye sporne i wątpliwe.

Że dopiero obecnie przystępuje się do wyborów na ziemi wileńskiej, aby nareszcie ludności jej dać możność wypowiedzenia swej woli, jest wyłączną winą stronnictw prawicowych w sejmie, które nie przebierały w środkach, aby do zebrania się takiego sejmu nie dopuścić. Już przed rokiem były tam czynione gorączkowe przygotowania do wyborów, ale endecyi wówczas udało się uzyskać w sejmie większość dla swej koncepcyi przyłączenia Wilna do Polski bez pytania osobnego sejmu. Rezultatem tej roboty było to, że Wilno dotąd nie zostało przyłączone, ale ludność tamtejszą pozbawiono możności wypowiedzenia swej woli, wobec czego w Lidze narodów usiłowano Wilno przyłączyć... do Kowna.

Dziś wreszcie głos uzyskuje Wileńszczyzna. Powstało pytanie, na jakim terenie mają się odbyć wybory?

Wileńszczyznę, jako osobny obszar administracyjny, reprezentuje t. zw. Litwa Środkowa, która obejmuje tylko powiaty wileński, oszmiański i część trockiego, poza nią pozostały powiaty lidzki, wołkowyski i brasławski, przyznane Polsce traktatem pokojowym w Rydze, objęte bezpośrednio w administracyę polską, chociaż ekonomicznie i kulturalnie związane są ściśle z Litwą środkową. Zaznaczyć też należy, że powiaty te, jak cała Wileńszczyzna, zostały w traktacie ryskim uznane za obszar sporny między Litwą Kowieńską a Polską.

Skoro obecnie Sejm wileński ma być wyrazem woli spornego terytoryum, musi on objąć cały ten obszar, aby nikt nie mógł ważności jego głosu kwestyonować.

O ile wyborów się dokona tylko na Litwie Środkowej, zachodzi obawa, że tak Kowno jak Rosya nie uznają jego uchwał za miarodajne, gdyż nie będzie on reprezentował całego spornego terytoryum. Jak się dowiadujemy, i koalicya domaga się wyborów ze wszystkich wymienionych powiatów.

Leży w najżywotniejszym interesie państwa, aby wszelkie niezałatwione sprawy graniczne jak najszybciej doprowadzić do definitywnego rozwiązania, aby konflikty te nie wlokły się w nieskończoność i nie stanowiły na przyszłość wojennego materyału palnego. Najwyższy też czas, aby ludność kresowa, która nigdzie swej reprezentacyi nie ma, (w Sejmie warszawskim dotąd nie ma nikogo z kresów), aby nareszcie wybrała swych posłów i objawiła w ten sposób swoje polityczne i prawno-państwowe oblicze.

Możliwość ustąpienia Naczelnika Państwa z powodu kwestyi wileńskiej.

Projekt kompromisowy. — Stanowisko stronnictw. — Dzień jutrzejszy ostatecznym terminem

WARSZAWA 11. listop. (tel. wł. W sprawie przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa dotychczas nie nastąpiła żadna zmiana. Przez cały dzień dzisiejszy odbywały się **narady Klubów**. Rezultatem tych narad był

projekt kompromisowy

że sejm uchwala ustawę ramową, utworzy się ewentualnie województwo wileńskie Litwy środkowej i powiatów lidzkiego, wołkowyskiego i brasławskiego.

Sejm w Wilnie będzie powołany ze ścisłej Litwy środkowej i wypowie się czy Litwa środkowa ma należeć do Polski czy do Kowna.

Plebiscyt zarządzony w powyższych trzech powiatach zadecyduje, czy mieszkańcy chcą należeć do Litwy czy ma nastąpić wcielenie ich do Polski.

Nad tym projektem obradowały wszystkie Kluby.

P. P. S. po referacie tow. posła Barlickiego oświadczyła się przychylnie dla kompromisu. Taksamo przychylne stanowisko zajęły: Klub Pr. Konst., N. P. R., „Wyzwolenie" i Stapińszczycy.

Klub Skulskiego oświadczył się przeciw kompromisowi. P. S. L. dotychczas toczy obrady nad tym projektem.

Popołudniu odbyła się

Rada Ministrów u Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa oświadczył się stanowczo **przeciw** projektowi kompromisowemu.

Dotychczas sytuacya nie uległa zmianie Naczelnik państwa postawi

dzień jutrzejszy jako ostateczny termin odpowiedzi

na swe żądanie.

Trzeba zaznaczyć, że endecya już czyni przygotowania do wyboru Naczelnika Państwa Kandydatem jej ma być marszałek Trąmpczyński.

POSIEDZENIE SEJMU ODROCZONE.

WARSZAWA 11. listop. (Pat.). Marszałek sejmu odwołał zapowiedziane na dziś posiedzenie sejmu ze względu na konieczność porozumienia się klubów co do projektów kompromisowych dotyczących sprawy wyborów do sejmu wileńskiego.

Podatki na wojennych właścicieli nieruchomości.

WARSZAWA, 11. 11. (tel. wł.). Dziś minister skarbu Michalski wniósł projekt ustawy o nałożeniu podatków na nabywców nieruchomości. Par. 1. ustawy powiada, że podatkowi podlegają osoby fizyczne, które są właścicielami gruntów, lasów i budynków, nabytych od 15 stycznia 1915. Podatki obliczane będą od ceny kupna i wynosić będą od 20 proc. wzwyż.

Uznanie rządu sowietów za cenę uznania długów przedwojennych.

LEAFIELD, 11 XI (Pat.) Radio. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że zapłata zobowiązań i **przyjęcie długów dawniejszych** jest dla rządu sowieckiego jedyną drogą do uzyskania zaufania Zachodu i **uznania tegoż rządu.**

Około tych wyborów zaognila się walka wśród stronnictw sejmowych, a stała się ona tem gwałtowniejszą, że Naczelnik Państwa oświadczył się za sejmem obejmującym wszystkie sporne ziemie i zapowiedział swe ustąpienie, o ile jego koncepcya nie uzyska większości w sejmie.

Dodać należy, że Żeligowski i wszystkie stronnictwa Litwy środkowej, z wyjątkiem tamtejszej nar. - dem. i **klerykałów podzielają stanowisko Piłsudskiego.**

Dziś ma zapaść w sejmie decyzya, bo do dziś czeka Piłsudski na odpowiedź, chodzi bowiem o to, aby wybory zostały jaknajszybciej rozpisane.

Pojawiły się projekty kompromisowe, wątpię jednak należy, czy doprowadzą do porozumienia. Narodowa demokracya dokłada wszystkich sił, aby konflikt zaognić i doprowadzić do ustąpienia znienawidzonego przez siebie Piłsudskiego. Zapewne już jutro przyniesie nam rozstrzygnięcie.

Posiedzenie Komisyi spraw zagranicznych

w sprawie traktatu z Czechami.

WARSZAWA, 11 XI (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Komisyi spraw zagranicznych w sprawie traktatu z Czechami. Większość wypowiedziała się za ratyfikacyą pod warunkiem, że Czesi szczerze wykonają swe zobowiązania.

WARSZAWA 11. listop. (Pat.). Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. St. Grabskiego z udziałem ministra S. Z. Skirmunta, obradowała nad sprawą zawartego przez ministra spraw zagranicznych w Pradze układu politycznego z republiką czechosłowacką.

Minister Skirmunt przedstawił najpierw Komisyi układ polityczny, poczem p. Strassburger zdał sprawę z toczących się układów ekonomicznych.

Przedstawiciele rządu stwierdzili, że między obu tymi układami istnieje ściśle Junctim, tak, iż dopiero po zakończeniu układów gospodarczych będzie można łącznie z nimi przedłożyć do ratyfikacyi układ polityczny.

Komisya postanowiła, że dyskusya w obecnej chwili może mieć tylko charakter informacyjny. Posłowie wszystkich klubów sejmowych zabierali głos, stawiając zapytania oświetlające krytycznie oba układy, a minister Skirmunt odpowiadał na każde z tych zapytań kolejno. Komisya ustaliła, że dyskusya merytoryczna odbędzie się wtedy, gdy rząd przedłoży układy do ratyfikacyi sejmowi.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Głąbińskiego przyjęła art. 92 projektu ustawy ordynacyi wyborczej, według którego z chwilą wejścia w życie ordynacyi tracą moc inne przepisy wyborcze. Przyjęto dalej propozycyę podkomisyi co do artykułu o pozbawieniu praw wyborczych wszystkich skazanych za kradzież, oszustwo, kuplerstwo oraz za czyny przeciwdziałające wyborom, a uznane sądownie za występne. Dotyczy to wszystkich dzielnic. Co do innych czynów karygodnych, pozbawiających prawa wyborczego, komisya przyjęła poszczególne ustępy projektu, niektóre jednak z nich zakwestyonowała i odesłała do ponownego rozpatrzenia przez podkomisyę.

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA 11. listop. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu odbytem dnia 10. bm. przyjęła projekt rozporządzenia w sprawie statystyki handlu zagranicznego i uchwaliła przepisy wykonawcze do ustawy emerytalnej. Następnie przyjęła projekt do ustawy z 18. grudnia 1920 o ochronie lokatorów i projekt ustawy w sprawie zwalczania komunizmu.

Obrady nad daniną.

WARSZAWA, 11 XI (Pat.). Podkomisya projektu daniny pod przewodnictwem p. dra Diamanda, w obecności ministra skarbu Michalskiego prowadziła w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem **o progresyę daniny gospodarstw rolnych.** Pp. Kowalczuk, Radziński i Wojdaliński wypowiedzieli się stanowczo za progresyą, zaś pp. Wł. Grabski i Sobolewski przeciwko progresyi. Dr. Kolischer wniósł, aby daniny z gospodarstw rolnych wynosiły ogółem 50 miliardów.

Minister skarbu Michalski oświadczył, że na czwartkowem posiedzeniu rady ministrów zatwierdzono jego projekty co do **daleko idących obciążeń nabywców nieruchomości, którzy je nabyli w czasie wojny.** Rada ministrów zatwierdziła dalej projekt ustawy **o bardzo ciężkich karach za nieuprawniony handel walutami.**

Minister oświadczył się **przeciwko projektowi** progresyi i podniósł ze swej strony **projekt degresyi** gospodarstw od mniej więcej 20 morgów w górę. Minister prosi następnie o umieszczenie w ustawie **przepisu zagrażającego za agitacyę przeciwko daninie karą do jednego roku więzienia.**

Niemcy przed bankructwem.

WIEDEŃ, 11. 11. (EE.). Z Berlina donoszą, że panuje tam nastrój pesymistyczny i liczą się z faktem ogłoszenia niewypłacalności Niemiec w maju lub kwietniu 1922 r. Francya zajmuje się już teraz kwestyą, czego ma użyć za fant ubezpieczający jej pretensye reparacyjne: czy żądać zajęcia przedmiotów artystycznych, czy przedsiębiorstw przemysłowych, czy też skarbów naturalnych (Kopalnie w Ruhr?).

ASQUITH O SYTUACYI GOSPODARCZEJ EUROPY.

BERLIN, 11. 11. (EE.). „D. A. Zeit“ donosi z Londynu, że przywódca opozycyi Asquith w ostatniej swej mowie zaznaczył, że dla uzdrowienia niedomagań gospodarki europejskiej trzeba radykalnej polityki oszczędnościowej, rewizyi postanowień traktatowych o odszkodowaniu i uregulowania kwestyi dotyczącej zwrotu długu wojennego w razie ograniczenia zbrojeń. Potrzeba energicznej walki z inflacyą banknotów papierowych, oraz przywrócenia wolnego handlu świata. Dewaluacya waluty niemieckiej jest oznaką powszechnego przesilenia finansowego. Bankructwo Niemiec byłoby nieszczęściem nie tylko dla nich, ale i dla państw związanych z niemi szeregiem umów i stosunków.

NIEMCY UZYSKAJĄ MORATORYUM?

BERLIN, 11. 11. (EE.). Rokowania komisyi reparacyjnej z miarodajnymi czynnikami rządowymi odbędą się w najbliższym czasie. Termin wyznaczony będzie dziś. Do rokowań obie strony przystępują z wielką ostrożnością. Rokowania będą poufne. Planowane jest udzielenie Niemcom moratoryum.

TAJNE ROKOWANIA Z KOMISYĄ REPARACYJNĄ.

BERLIN, 11. 11. (Pat.). Kanclerz Rzeszy Wirth przyjął wczoraj komisyę reparacyjną, na której czele stoi Dubois. Kanclerz dał pogląd na gospodarcze i finansowe położenie Niemiec, przyczem założył protest przeciwko fałszywemu pojmowaniu rzeczy przez pewną część prasy zagranicznej, zdaniem której rząd niemiecki umyślnie popierał katastrofalny spadek marki niemieckiej. Dalsze rokowania z konferencyą reparacyjną będą tajne.

BERLIN, 11. 11. (EE.). Z Paryża donoszą o programie prac komisyi reparacyjnej: 1) zapłacenie kwot należnych za cło i za podatek wywozowy; 2) sprawa zapłaty raty reparacyjnej 500 milionów marek w złocie; 3) sprawa dewaluacyi marki niemieckiej. Będą obmyślane środki zaradcze.

Wielki orkan w półn. Europie.

PARYŻ 10. listop. W północnej Francyi i Belgii szalał w ostatnich dniach straszliwy orkan, który wyrządził niezmierne szkody. Połączenie okrętowe między Doverem a Calais zostało przerwane. Wiele osób straciło życie.

HELLSINGFORS 10. listop. Z powodu wielkiej burzy rozbił się przed wejściem do portu parowiec „Kustawi“. Utonęło 28 osób.

Z KOLONII donoszą również o szkodach, wyrządzonych przez orkan. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane komunikacya na ulicach była utrudniona z powodu spadających dachówek. Podobne szkody wyrządził orkan we Frankfurcie.

PRZED OBRADAMI GOSPODARCZYMI NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 11. listop. (Pat.) Wydział polityczny komisyi międzysojuszniczej i komisya polska, odbyły narady w sprawie rozpoczęcia obrad gospodarczych. Komisya międzysojusznicza zaproponowała wysłanie nowego ultimatum do Niemiec, dotyczącego uregulowania spraw gospodarczych. Polacy propozycyę przyjęli.

JAK CZECHY SIĘ BRONIĄ PRZED HABSBURGAMI.

PRAGA 11. listop. (Pat.). Cz. b. pr. „Narodni Polityka“ donosi, że czeskie stronnictwa rządowe wniosą na najbliższem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy w sprawie ścigania propagandy monarchistycznej. Najważniejsze postanowienia tego projektu są następujące: Każdy członek rodziny Habsburgów, który, bez pozwolenia ministerstwa spraw zagranicznych przekroczy terytoryum republiki czeskiej, będzie winien zbrodni i będzie ukarany ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. Tak samo będą karane i inne osoby, które członkom rodziny Habsburgów ułatwią w jakikolwiek sposób świadomie przekroczenie granic republiki czeskiej. Dożywotnim więzieniem karani będą ci, którzy w jakikolwiek sposób będą usiłowali zmienić republikańską formę rządu na monarchistyczną lub też będą się starali jednego z członków domu Habsburgów postawić na czele państwa czeskiego.

POSŁOWIE NIEMIECCY W CZECHACH DOMAGAJĄ SIĘ DEMOBILIZACYI.

PRAGA 11. listop. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego posłowie niemieccy domagali się natychmiastowego przeprowadzenia demobilizacyi. Równocześnie wnieśli oni interpelacyę w sprawie olbrzymich wydatków rządu na cele utrzymania rządowej prasy w czeskiej republice w celach agitacyjnych.

Benesz odpowiedział następnie na szereg interpelacyi co do czeskiej republiki i zagranicy i oświadczył, że wiadomości o rzekomem zobowiązaniu się Czechosłowacyi do wystąpienia wojskowego przeciwko Rosyi są zupełnie bezpodstawne. Benesz podkreślił w końcu, że ministerstwo spraw zagranicznych stara się prowadzić szczerą politykę pokoju i unikać wszelkich komplikacyi w kwestyach europejskich.

Zasługa rządu lubelskiego.

I.

Trzy lata... Trzy lata ciężkich zmagań, krwawego trudu, cichej, bezimiennej pracy niepomnej ofiar dzielą nas od chwil niezapomnianych, kiedyśmy kładli podwaliny pod Republikańską Polskę, ufni, że będzie Polską Ludowo- Robotniczą. W uszach nam brzmiał nieśmiertelny okrzyk Mireckiego i Okrzei, ów cudną legendą spowity a wiecznie żywy wyraz rewolucyjnej woli proletaryatu polskiego. Chcieliśmy Polskę wywalczyć a nie ją wyszachrować — pragnęliśmy zbudować oparty o republikański ustrój gmach wolności, w którymby dobrze zrozumiana swoboda myśli i czynów szły w parze z społeczną karnością i obywatelską gotowością do ofiar.

Z taką myślą szła PPS. do tworzenia Rządu Ludowego, robotniczo- włościańskiego, w Lublinie!

Rząd ten, rząd Ignacego Daszyńskiego, miał z południowej części byłego zaboru rosyjskiego, uczynić podstawę dalszej walki, której celem było usunięcie niemieckiego najazdu i jego satelitów w postaci Rady Regencyjnej, utrwalenie zasad ludowładztwa w Polsce i zjednoczenie ziem polskich. Bieg wypadków dziejowych takim potoczył się torem, że rząd lubelski tylko część swoich gigantycznych zamierzeń zdołał urzeczywistnić. Niemniej zasługa jego jest olbrzymia i wiekopomna — jemu zawdzięcza Polska to, że nie król nią rządzi, lecz sejm powstały z powszechnego głosowania, jego dziełem, że weszła na drogę nowoczesnego rozwoju.

W ślad za lubelskim „zamachem" pobiegł syk, tak umiejętnie u nas przez obóz prawicy społecznej szerzonych oszczerstw, plotek i baśni. Zrodzone z zawiści małych ludzi, którzy nie mogli sprostać zadaniom wielkiej chwili, mają one jeden tylko, jedyny cel — zaciemniania historycznej świadomości narodu. Może tych kilka przypomnień i sprostowań posłuży do sprawiedliwej oceny dzieła d. 7 — 8 listopada 1918 roku.

Kiedy zmurszały gmach austryackiej państwowości walił się w gruzy, a wraz z nim rozpadła się słabiutka przybudówka okupanckich rządów w południowej Kongresówce, siłą rzeczy wszystkim i ciągle narzucać się musiało pytanie, wymagające natychmiastowej odpowiedzi: jak wyzyskać upadek rządów austryackiego zaborcy, jak działać, by Polskę wciąż jeszcze rozdartą zjednoczyć i jaką jej nadać treść społeczną. Likwidacyę wojskowych rządów austryacko- węgierskich objęli ludzie stojący w obozie narodowej demokracyi lub też jej najbliżsi sympatycy. Taktycznem ich hasłem stało się pokojowe zluzowanie Austryaków na podstawie mandatu otrzymanego od Rady Regencyjnej. Podkreślamy ten fakt przemilczany przez publicystów narodowo- demokratycznych, którzy aż nadto chętnie szermują przed kim się uda popularnym zarzutem, że ten czy ów współdziałał z mianowańcami okupanckimi. Radą Regencyjną. Pan Zdanowski, dziś członek zarządu Związku Ludowo-Narodowego, został przez Radę Regencyjną mianowany jej pełnomocnikiem na cały obszar b. okupacyi austryackiej. Nowy wielkorządca, człowiek niezdolny do głębszego ujęcia nowych a głębszych zadań, przywódca obszarniczy, bez jakiejkolwiek szerszej popularności, otoczył się ludźmi tegoż samego pokroju i tego obozu politycznego, wojskowymi zorganizowanymi w konspiracyjnych „Polskich Kadrach wojskowych" i w porozumieniu z wojskowym przedstawicielem Rady Regencyjnej, podpułkownikiem „Wehrmachtu" Pasławskim powoli, że aż niemal leniwo, przejmował w ciągłych konferencyach rządy od generała-gubernatora Lipscaka. Pod względem organizacyjnym odbywała się ta rewolucya przy zielonym stoliku, że pożal się, Boże! O formowaniu pomocy dla Lwowa, o wyrzuceniu siłą Prusaków z okupacyi pruskiej nikt nawet nie mówił. Czuło się w tej robocie ludzi przyziemnych, bez bojowego zapału, bez wiary w moc entuzyazmu, typy polityczne o fizyognomii radców towarzystw kredytowych, lub działaczy z bogatem doświadczeniem wyniesionem z wydziałów akademickich stowarzyszeń.

Stawało się jasnem, że ci ludzie Lubelszczyzny nie przetworzą na ów tylekroć aż do znudzenia zapowiadany Piemont, z którego myśl i wola ocalenia rozdartej ojczyzny promieniować miała na całą Polskę. A nadewszystko pewnem było, że ciche porozumienie pionków prusactwa, warszawskich regentów, z przedstawicielami skrajnego społeczeństwa wstecznictwa, choćby osłonionego powierzchownem frankofilstwem, groziło Polsce na przyszłość niebezpiecznym fermentem walki o zasady ustroju, o podstawy państwowego bytu. Problem Republiki stawał się aktualnym i musiał być postawiony wyraźnie i dobitnie — tak, aby go najszersze masy ludowe zrozumiały i nim się przejęły.

Lesław Stel.

Zamykanie fabryk.

WARSZAWA. 11 XI. Onegdaj została zamknięta w związku z kryzysem w przemyśle fabryka drutu i gwoździ Bo. Margulies.

Za kilka dni zamknięta będzie z tego samego powodu „Współdzielcza Fabryka drutu i gwoździ".

„Tow. Akc. Rosyjskiego Przemysłu Żelaznego" (dawniej B. Hantke) zapowiedziało od dnia 19 b. m. ograniczenie pracy do 3 dni w tygodniu.

To samo ograniczenie zapowiada „Huta Częstochowa" i kilka innych fabryk.

Próby utworzenia nowej Międzynarodówki.

GENEWA, 11 XI. Pisma donoszą, że socyaliści włoscy zamierzają zaproponować utworzenie nowej Międzynaropówki, która różnić się będzie od III Międzynarodówki z siedzibą w Moskwie tylko przez pozostawienie należącym do niej partyom swobodę działania zależnie od warunków, w których znajduje się dany kraj.

Jak obradują posłowie z Wielkopolski.

WARSZAWA, 11 XI. Na onegdajszem posiedzeniu posłów Wielkopolskich doszło na tle waśni partyjnej do czynnych zniewag pomiędzy paru posłami z Chrześcijańskiej Demokracyi i Narodowej Partyi Robotniczej. Latały w powietrzu krzesła. Obecny był na zebraniu minister dla b. zab. pruskiego p. Wybicki.

WYMIANA BANKNOTÓW MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRYĄ.

WIEDEŃ, 10. 11. Tutejszy poseł Rzeczypospolitej Polskiej zaprosił przedstawicieli banków wiedeńskich na konferencyę dla omówienia sposobu wymiany polskich not markowych, napływających do Wiednia na podstawie transakcyi handlowych. Poseł oświadczył, że rząd polski gotów jest wyrównywać te noty w drodze wypłat na Warszawę. Banki wiedeńskie oświadczyły gotowość współpracy w tym kierunku.

Szczegóły omówione będą w najbliższym czasie.

45

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

— Zobaczymy, co się da zrobić — odrzekł Turbini. — Chociażby nawet wasza szczera skrucha nie usposabiała mnie do pobłażliwości, — to już wyznanie opata Cepronio, poucza mnie, że nawet sumienni zazwyczaj ludzie mogą ulegać pokusie. Pomówię z kilkoma z moich kolegów. Idzie w tym wypadku z jednej strony o zadośćuczynienie sprawiedliwości, która jest nieniezszczalną podstawą porządku społecznego, z drugiej zaś strony nie należy zapominać o obowiązku chrześcijańskiego przebaczenia.

Z tą dwuznaczną i zagadkowo brzmiącą pociechą, Turbini pożegnał się z nieszczęśliwym więźniem, zostawiwszy go w samotności i grożnej niepewności, której cienie rozjaśniał jednak słaby promyk nadziei.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Gdy Turbini wychodził z więzienia, zamiar umorzenia procesu dojrzał był u niego, już w postanowienie. Chociażby go prowadzono z największą skrytością, nie dałoby się uniknąć, że w toku rozpraw wyszłyby na jaw nieprzyjemne rzeczy, kompromitujące dla osób bliskich rządowi, a nawet dla samego rządu. Zbrodnia dokonania zastawu musiała w mieście tak bogobojnem pozbawić inicyatorów jej, ich stanowiska. Należało przedewszystkiem załatwić się z markizem Rivalunga i Hiszpanem Don Fuentes.

Z pierwszym rzecz była łatwa. Stary markiz był jednym z tych ludzi, którzy wedle włoskiego przysłowia „chcą makaroni swe spożywać w spokoju". Wysłany do niego Durazzo musiał odwołać poprzednie swoje twierdzenia.

— Prawda jest — rzekł, — że Sacro Catino był przez pewien czas w zastawie. Trzymano to w najgłębszej tajemnicy, nawet przedemną, w końcu jednak musiano przyznać, że tak było. Czara, którą księżna wykupiła, była autentyczna!

Markiz był zadowolony szlachetna jego przyjaciółka nie była oszukaną. W ten sposób dały się też wytłumaczyć dziwne sny i wizye, których doznała podczas bytności w jej domu świętej relikwii.

Trudniejszą sprawą było odwieść Don Engladia od zamiaru wytoczenia procesu republice. Lecz i tu Turbiniemu pomogła niewzruszona wiara Hiszpana w świętość nabytej przezeń czary.

— Proces przeciw republice, — dowodził mu Turbini — wygra pan niewątpliwie, lecz następstwem tego będzie, że państwo ogłosi nieważność tego kupna, bezprawnem jest bowiem nabywanie klejnotów narodowych i kościelnych. Oddadzą panu pieniądze, lecz Sacro Catino będzie pan zmuszony zwrócić.

To było dla Hidalga zupełnie zrozumiałe i przekonywujące, napełniało go największem przerażeniem. Ażeby nie otrzymać z powrotem dwudziestu pięciu tysięcy dukatów, umknął z miasta pewnego pięknego poranku.

Prawdopodobnie wrócił do Kastylii, aby tam w kaplicy swych przodków w głębokiej pokorze składać cześć arcydziełu opata Cepronio.

Że uwolnienie Szymona Rubina z więzienia kosztowało go przynajmniej tyle, ile mu przyniosło dwukrotne oszustwo, z szmaragdowemi czarami, to przy znanym charakterze Turbiniego i Durazza rzecz łatwo zrozumiała. Nieszczęśliwiec, którego wciąż dręczyły jak zmory galery, tortury inkwizycyi i śmierć z ręki kata, gotów był do poniesienia największych ofiar. Turbini i Durazzo przez dłuższy czas stali na stanowisku, że zbrodnia ta, nie może być powetowaną pieniądzmi, w końcu jednak objawił się łagodniejszy pogląd i okazało się ponownie, że nie pożądali żydowskiej krwi, lecz szło im tylko o złoto żydowskie.

Ostateczne wybawienie trzech mężów Izraela z ognistego pieca kryminalnej rozprawy, było radosnem zdarzeniem dla całej gminy. Wszyscy udali się do synagogi, by Bogu ojców złożyć dzięki.

Gdy po skończonej uroczystości, kobiety zeszły na dół z galeryi, Lea przystąpiła do ojca i z gwałtownem wzruszeniem rzuciła mu się na szyję. Szymon Rubin trzymał ją długo w objęciach.

— Niedobre dziecko, — rzekł w końcu. — Tyś wszystkiemu winna! Gdybyś poza moimi oczyma nie była nawiązywała znajomości z tym obcym oficerem, nie byłby opat wszedł do naszego domu i ja nie byłbym się w przepaść stoczył...

— Ach ojcze — prosiło dziewczę. — Dzisiejszy dzień taki radosny — zapomnijmy o tem, co minęło.

— Czy naprawdę minęło? — zapytał ojciec nawpół czule, nawpół gniewnie. Czy nie jesteś dziś jeszcze tak nierozumną, jak dawniej? W dniach mojej niedoli, najboleśniej prześladowała mnie myśl, że zostawiam cię samą! Wtedy czułem przedsmak śmierci!

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 po południu przedstawienie dla młodzieży „Zemsta“, komedja w 3 aktach A. Fredry.

W sobotę o godz. 7·30 „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego, debiut Andy Kitschman.

W niedzielę, o godz. 3·30 „Małżeństwo Loli“, komedya w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Garriksa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouren, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wilkińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu“, szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość“, żart sceniczny Bronowskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 12 listopada „Śpiewackie towarzystwo“, sztuka w 4 aktach Włodz. Wyszczenki.

Niedziela dnia 13 listopada popołudniu „Jasne zorze“, dramat B. Hrinczenki.

Niedziela dnia 13 listopada wieczorem „Oj ne chody Hryciu melodramat Aleksandrowa Starvckego.

—•••—

Z TEATRU donoszą: W niedzielę po południu wesoła komedya H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“; wieczorem gromadząca stale tłumy publiczności „Kobieta która zabiła“. Wspaniały balet „Nair“ z występem słynnych baletmistrzów N. Kirsanowej i A. Fortunato powtórzony będzie w poniedziałek razem z „Rycerskością wieśniaczą“, w której wystąpią pp. Platówna, Kasprowiczowa, Mann i Cyganik. Dyryguje p. Lehrer.

W Teatrze Nowości święci dalej tryumfy „Taniec szczęścia“ w świetnej obsadzie. W poniedziałek na liczne życzenia premiera „Hrabianka fox trotta“.

W Teatrze Małym doskonały „Roztwór prof. Pytla“ ustąpi wnet miejsce sztuce Kampfa p. t. „Nina“, której premiera odbędzie się niebawem.

POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o g. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady w ratuszu.

U BRATA METROP. SZEPTYCKIEGO — jak donosi „Wpered“ — przeprowadziła policya w klasztorze w Uhnowie, gdzie jest igumenem, rewizyę, poczem aresztowano go i przewieziono do aresztu w Przemyślanach.

ZNIŻKA CEN W WARSZAWIE. W pismach warszawskich ogłasza Wydział zaopatrywania magistratu zniżone ceny na artykuły pierwszej potrzeby. I tak: chleb pytlowy za 1 kg. 125 mk., mąka pszen. razowa za 1 kg. 100 mk., żytnia pytlowa 125 mk., kasza i pęcak po 150 mk., ryż 240 mk., cukier 700 mk., marmelada o 50 proc. cukru 375 mk., śledzie norweskie sztuka 15 mk., śledzie szkockie 38 mk., tłuszcz amerykański za 1 kg. 800 mk., zapałki 10 mk. za pudełko. Kto nie wierzy, niech czyta wczorajsze gazety warszawskie, gdzie znajdzie ogromne i szumne, zachęcające do kupna. A cóż nasz kochany magistrat?

PASKARSTWO BEZ KOŃCA. Poszkodowana nabywczyni kaloszy u firmy „następcy“ Feliera zapytuje, dlaczego, jeśli nie ma lepszych i gorszych kaloszy — czemu przeczy — bo wszystkie pochodzą z tej samej fabryki, — kalosze przy ul. Legionów kosztowały 20 września 4.000 mk., a u firmy przy pl. Halickim tylko 2.800 mk.? Czy to nie nazywa się paskarstwem i lichwą? Dalej stwierdza, że wówczas 20 września sprzedający żądał stanowczo 40 mk. jako procentu „dla personalu“, a chciał je zwrócić dopiero 9 listopada, gdy poszkodowana pokazała mu, że kalosze po dwóch dniach noszenia całkiem się podarły, gdy właściwie powinien był zwrócić 4.000 albo przynajmniej 1.200.

SPROSTOWANIE ODDZ. II. D. O. G. W związku z notatką p. t. „Samozwańczy Zjazd Związku Strzeleckiego we Lwowie“ otrzymujemy nast. sprostowanie:

Wydział II. Sztabu D. O. Gen. nie zajmuje się zupełnie organizacyą Związku Strzeleckiego; w organizowaniu zjazdu delegatów żaden z jego oficerów nie brał udziału, to też sprostowanie zarzutów pod tym względem pozostawia właściwemu organowi.

Wyrzut pod adresem Wydziału II. w wymienionej notatce z powyższych powodów jest niesłuszny jak również i dlatego, że Wydział II., jako referat Dowództwa O. Gen., nigdy nie miał i nie ma zamiaru rościć sobie pretensyi do sprawowania rządów w kraju.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do artykułu p. t. „Jak okrada się kolej?“ zamieszczonego w Nr. 260 Szanownego pisma, upraszam na podstawie § 19 ust. prasowej, o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym był krewnym czy powinowatym p. ekministra Jasińskiego, natomiast prawdą jest, że nie łączy nas żaden stosunek pokrewieństwa.

Nieprawdą jest, jakobym był bojkiem ze Synowódzka, prawdą zaś jest, że jestem znanym we Lwowie kupcem od lat 25 i właścicielem realności.

Nieprawdą jest, jakoby b. minister Jasiński wystarał się przed wojną o wydzierżawienie mi placu naprzeciw dworca osobowego we Lwowie, na którym wybudowałem kiosk, natomiast prawdą jest, że dzierżawę placu tego otrzymałem od Dyrekcyi kolejowej we Lwowie w drodze legalnej, bez pośrednictwa b. ministra Jasińskiego, który zresztą urzędował wówczas w Krakowie.

Nieprawdą jest, jakobym wystawił na terenie kolejowym dużą szopę bez zezwolenia Dyrekcyi, prawdą zaś jest, że nie jest to szopa, lecz magazyn i że płacę za niego wyznaczony mi przez kompetentne władze czynsz. Prawdą jest dalej, że wybudowałem go w r. 1914 za zezwoleniem Dyrekcyi kolei państwowych do L. 751/II. ex 1914.

Nieprawdą jest, jakobym za plac pod kiosk płacił śmiesznie mały czynsz przedwojenny, natomiast prawdą jest że za plac pod kiosk ten płacę obecnie czynsz sto razy większy jak przed wojną.

Z poważaniem Jan Markowski, kupiec, ul. Grodecka l. 93.

DROŻYZNA MASŁA. Danja przechodzi kryzys maślany z powodu nadprodukcyi masła. Wskutek tego ceny masła w Kopenhadze uległy niebywałej zniżce.

Masło w Polsce, mimo tanienia prawie wszystkich produktów, nietylko nie staniało, lecz przeciwnie, w ostanich dniach nawet podrożało, jak gdybyśmy cierpieli na wielki brak masła.

Korzystając z tego, niektórzy przedsiębiorcy sprowadzają z Kopenhagi partyę masła, co im przyniesie olbrzymie zyski.

U nas we Lwowie cena masła w handlu detalicznym w ostatnich dniach wynosiła 2.300 mk. za 1 kg. Ceny duńskiego masła, gdyby je sprowadzono do nas, powinne się kalkulować najwyżej na 400 — 500 mk. za kg.

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW. W nocy na 3. b. m. w starostwie w Dolinie nieznane osoby spaliły arkusze konskrypcyjne, przerwano telegraficzne połacznie z żandarmeryą w Weldzizu, oraz zniszczono w salinie trąbę, która daje sygnały w razie jakiegoś niebezpieczeństwa. W związku z tem aresztowano Jana Horbowego, Szczurewicza, Mazurkiewicza, Michala i Osypa Bojdunyków, studentów gimn.

We wsi Słoboda aresztowano Kuzeniaka i Omeliana Kulczyckiego.

W Kołomyi aresztowano Maryę Prachównę, w Stryju zaś Jana Jackiewicza prof. gimn., akademika Romana Pycia i studentów gimn. Huzara i Łotockiego. W pociągu zdążającym z Brodów do Lwowa aresztowano braci Jana i Charłampija Sokołów i Michała Gromowa, jadących na fałszywe dokumenta, a pod Lwowem nieznanego osobnika, udającego głuchoniemego. Ci są podejrzani o agitacyę bolszewicką. Aresztowanych odstawiono do Lwowa.

Z więzienia wypuszczono Ukraińców: prof. Hałuszczyńskiego, Józefa Holinatego i akademika Pełeńskiego.

Aresztowanych w czasie zjazdu komunistycznego i w związku z agitacyą komunistyczną, odstawiono z więzienia policyjnego w większej części do brygidek przy ul. Kazimierzowskiej.

NIE MYŚLI O ZNIŻCE CEN LECZ PRZECIWNIE. Jeden posterunkowy policyi doniósł policyi, że Leon Piper, właściciel budki l. 21 na placu Krakowskim za 30 dk. mięsa wołowego pobrał 180 mk. za 1 kg. Urząd walki z lichwą zajmie się tą sprawą.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Pelagia Szczur, licząca lat 56, zarobnica, pośliznęła się w ulicy Żółkiewskiej i upadłszy złamała lewą nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

Teodor Wołok, liczący lat 41, przy pracy w fabryce Blumenfelda postradał dwa palce u lewej ręki.

Pies Jana Szczepańskiego, zam. w Zamarstynowie l. 43 pokąsał kilka osób a 9-letniego Władysława Drozda dotkliwie w nogę. Wymienionym Pogotowie rat. udzieliło pomocy.

USIŁOWANA KRADZIEŻ W POCIĄGU KOLEJOWYM. Nocą na 10 bm. pomiędzy stacyami Rzęsna Polska - Kleparów, podczas jazdy rozbito wagon towarowy i wyrzucono 6 worków cukru, wartości 480.000 mk. Posterunkowi pol. Dobrzański i Dołowy, idąc torem o godz. 3 w nocy, spostrzegli złodziei, którzy zbiegli w kierunku Batorówki. Znalezione worki z cukrem oddano firmie Lastman i Schor przy ul. Kołłątaja 2, która ten cukier zamówiła w Warszawie.

ZUCHWALSTWO ULICZNIKÓW. Ign. Schapira, lat 18, pomocnik szewski niósł wczoraj ul. Czackiego parę butów. Dwóch uliczników, poturbowawszy go, zabrali mu buty i poczęli uciekać. Schapira dogonił ich; wówczas jeden z uliczników uderzył go butem w twarz, poczem porzuciwszy zdobycz, obaj zbiegli. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło pobitemu kontuzyę pod okiem.

KRADZIEŻE. Wczoraj w południe złodzieje po otwarciu sklepu Baczyńskiego przy ul. Chorążczyzny 7, skradli 3 skrzypce wartości 300.000 mk.

W sklepie Chaima Schleichera przy ul. Smoczej 2 skradziono towary wartości 150.000 mk.

W restauracyi Berty Kellerowej przy ul. Sienkiewicza 2 skradziono wiktuały wartości 80 tysięcy mk.

—•••—

— ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZO-GOSPODARCZYCH „JEDNOŚĆ“ WE LWOWIE zawiadamia, że IX. deputat robotniczy będą wydawały odnośne konsumy tylko do środy 16 listopada br. włącznie. Za niezrealizowane w powyższym terminie deputaty zwraca kasa „Jedności“ pieniądze od 17—19 listopada br. Późniejsze zgłoszenia nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

—•••—

Marka polska w kraju i zagranicą.

Drugi dzień waluciarze forsownie pracują nad zniżką wartości marki polskiej. Czarnogiełdziści budują swoje spekulacye na trudnościach jakie w sejmie spotyka projekt daniny majątkowej, a w ostatnich dniach pogłoski o zamiarach ustąpienia Naczelnika Państwa. Waluciarze wykorzystują sytuacyę.

Wczoraj na czarnej giełdzie płacono za dolara do 4.300 mk., za marki niemieckie do 22 mk. p.

Giełda oficyalna podaje, że żądano za dolara 4.300 mk., płacono 3.700 mk., za leje płacono od 21—22 mk., marki niem. od 14—16 mkp., korony austr. niest. 55 fen., franki francuskie 230 mk.

Polska kasa pożyczkowa (P. K. K. P.) płaciła za dolara 3.200 mk., za markę niem. 13,50, za frank. franc. 225 mk.

Podobno waluciarze wczoraj zakupowali obce waluty na zlecenie otrzymane z Berlina, albowiem rząd niemiecki potrzebuje obcych walut na swe zagraniczne wypłaty.

W Krakowie policya w ostatnich dniach zarządziła obławy za waluciarzami przyczem skonfiskowano im znaczne ilości obcych walut, które odesłano do kasy państwowej.

Stan marki polskiej na giełdach zagranicznych świadczy, że wysiłki naszych czarnogiełdziarzy są nierealne. W Berlinie płacono za markę niem. 8.50 mk. p. We Wiedniu za markę polską płacono 2.15 kor. W Zurychu marka polsk. notuje się 0.17.

Wampir endecki przy robocie.

Stanisławów, w listopadzie.

Przed kilkunastu dniami pojawił się artykuł w pisemku brukowo-endeckim „Kurjer stanisławowski“, szkalujący jednego z naszych towarzyszy, mianowicie tow. Mieczysława Wencla.

Autor wspomnianego artykułu notabene zaciekły endek, rzucił się na tow. Wencla obryzgiwując go pianą wścieklizny od stóp do głowy. Pominęlibyśmy ten paszkwil, gdyby nie chodziło o podkopanie zaufania do tegoż towarzysza u robotników stanisławowskich. Otóż oświadczamy publicznie, że tow. Wencel został ponownie wybrany do Rady robotniczej i do Wydziału Wykonawczego tejże Rady i pracować będzie w partyi P. P. S. jak dotychczas, czy to się mafii endeckiej podoba czy też nie i mimo twierdzenia autora artykułu, że tow. Wencla wyrzucono z partyi P. P. S. i rzekomo ten artykuł został umieszczony na wyraźne żądanie delegacyi robotników. Zaznaczamy, że jeżeli była delegacya to chyba tylko komunistyczna — bo biały i czerwony komunizm idą ręka w rękę. Ale chodzi nam o co innego. Kilka endecka wobec zbliżających się wyborów do Sejmu zaczyna zohydzać najuczciwszych i poważanych obywateli stanisławowskich, by tylko podkopać do nich zaufanie. Ale mieszkańcy demokratyczni i postępowi dość już mają rządów endeckich w naszym grodzie i wybiorą posła takiego, który będzie stał na straży praw uciśnionych obywateli.

Rada Robotnicza P. P. S. w Stanisławowie.

Powstanie na Ukrainie.

Mimo poważnych sił, jakiemi rozporządzają bolszewicy powstanie nie jest dotąd zlikwidowane. Jednak już dnia 1 bm. władze bolszewickie powróciły do Kamieńca Podolskiego, jakkolwiek urzędują dotychczas w wagonach. Dnia 2 bm. nawiązano połączenie między Kamieńcem, a sztabem I go korpusu w Winnicy przez Płoskirów i Żmerynkę, podczas gdy dawniej łączność utrzymywano przez Bar i Uszycę.

Zamieszki odbiły się poważnie na stosunkach drożyźnianych na Ukrainie.

Wogóle ruch powstańczy na Podolu zaczyna stopniowo słabnąć. Obejmować zaczyna natomiast Chersońszczyznę i Kijowszczyznę.

Neutralizacya Petersburga.

WIEDEŃ. 10 XI (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Rewla pod datą 9 b. m. Korespondent dziennika „Rul“ dowiaduje się z dobrego źródła o rokowaniach angielsko sowieckich w sprawie neutralizacyi portu Petersburga, który ma być oddany administracyi zagranicznej. Urzeczywistnienie tego planu możliwe jest dopiero po dymisyi komisarza Petersburga Sawinkowa, który dotąd jak najenergiczniej sprzeciwiał się temu planowi.

Różne.

PRZEKŁAD ESPERANCKI „PANA TADEUSZA“. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukazał się esperancki przekład „Pana Tadeusza“. Przekładu dokonał znany poeta esperancki Antoni Grabowski. Przekład jest niezwykle piękny. Jedno z pism japońskich donosi, że z przekładu esperanckiego tłumaczy się obecnie to dzieło na język japoński. W tenże sposób została przełożona na język japoński powieść Orzeszkowej „Marta“.

ZWROT WYWIEZIONYCH DZWONÓW. W tych dniach przybywa do Warszawy partya dzwonów, odebranych od rządu niemieckiego a wywiezionych podczas okupacyi z Polski. Dzwony te, w ilości 62 sztuk, zostały złożone na składzie komisyi rewindykacyjnej i będą zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców.

O „PAMIĘTNIKI PANA BOGA“. Sprawa sądowa wytoczona niespełna rok temu redaktorowi b. „Narodu“ p. Tadeuszowi Szpotańskiemu, oskarżonemu o bluźnierstwo, z racyi wydrukowania przekładu, „Pamiętników Pana Boga“ znakomitego pisarza włoskiego, Papiniego — została na mocy dekretu o amnestyi umorzona.

BOLSZEWICKI GENERAŁ SZEREGOWCEM. Niejaki Strombach, który służył w rosyjskich carskich legionach a potem przeszedł do bolszewików i tam osiągnął stopień generała armii czerwonej, wrócił niedawno do swego miejsca rodzinnego w Czechach. Z chwilą ogłoszenia mobilizacyi Strombach musiał zgłosić się do wojska w charakterze zwykłego szeregowca.

ARTYSTA POLSKI W AMERYCE. Jeszcze przed wybuchem wojny światowej wyjechał z Polski do Ameryki syn tamtejszego emigranta, Stanisław Szukalski, o którym rodacy zapomnieli. Już jako uczeń Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie zwracał uwagę bujnością swego talentu, pełnego żywej wyobraźni, która zaznaczyła się szeregiem kompozycyi rysunkowych i rzeźb, wystawionych tuż przed jego odjazdem w Pałacu Sztuki w Krakowie. Już wtedy zyskał jego talent powszechne uznanie, rokując wielkie nadzieje na przyszłość. Obecnie z pism amerykańskich dowiadujemy się, że rodak nasz stale na wystawach w Chicago odnosił przez ostatnie lata niezwykłe sukcesy. Dorobek artystyczny Szukalskiego ukaże się podobno i w kraju.

MAHOMETANIZM W WARSZAWIE. Departament wyznań religijnych zatwierdził na stanowisku mułły mahometańskiego w Warszawie p. Mirsaida Chafizowa, dla sprawowania obowiązków nieetatowego mułły i niesienia pomocy duchowej osobom cywilnym tego wyznania.

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH i członków Zarządu Stowarzyszeń robotniczych we Lwowie (ciąg dalszy) odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne i pilne; punktualna obecność pożądana i konieczna.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Zgromadzenie wszystkich członków organizacyi odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku metalowców, Ormiańska 31. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie ze zjazdu; 2) wnioski i interpelacye.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, d. 13 bm. odbędzie się zgromadzenie w Związku robotników piekarskich, Rynek 29, z porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego; 2) zwolnienie wiecu; 3) sprawa organizacyi; 4) wolne wnioski. Towarzysze, niech nikogo nie braknie! — Zarząd.

§ POUFNE ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu przy ul. Kotlarskiej 2, II. p. Porządek dzienny: 1) Odpowiedź majstrów na żądania robotnicze; 2) Praca nocna i odpoczynek niedzielny.

§ KONFERENCYA MĘŻÓW ZAUFANIA piekarń żydowskich odbędzie się w niedzielę (Kotlarska 2, II. p.) o godz. 12 w poł. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o liczne przybycie.

§ DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE I NA PROWINCYI. By móc całokształt pracy poszczególnych organizacyi zawodowych w należyte ująć ramy i mieć pogląd na rozwój tychże, Okręgowa Komisya Związków Zawodowych zwraca się do Zarządów Związków zaw. o nadesłanie w terminie do 15 listopada b. r. następujących dat:

1. Stan członków w dniu 1 listopada br.
2. Skład Zarządu z podaniem adresów i funkcyi w Zarządzie.
3. Dokładny adres lokalu Związku.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu delegatów Okręg. Komisyi Związków Zawodowych — zechcą Zarządy odprowadzić do Kasy Komisyi (na ręce skarbnika dra Dreglewicza, ul. Halicka l. 21, II. p.) w czasie jak najkrótszym po 10 mk. od członka, oraz po 5 mk. od dnia 1 listopada b. r.

Lokal Kom. Okr. Zw. Zaw. ul. Ormiańska l. 2, II. p.; godziny urzędowe od 5—8 wieczorem.

Okręgowa Komisya Zw. Zaw. we Lwowie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY, urządza w niedzielę 13. o 5. pop. Wieczornicę taneczną.

Głód w powodzi... „kooperatyw“.

Pracownicy centrali dyrekcyi kolei we Lwowie nie mają szczęścia do kooperatyw wogóle a do t. zw. „Bytu“ osobliwie. Chcemy o tem nieco napisać, jakkolwiek mało wrażliwemu „Bytowi“ nie wiele pomogły admonicye prasy, gdyż zarząd i hołdownicza część Rady Nadzorczej, kpią sobie ze wszystkiego, a najbardziej z członków. Zdaje się kacykom z tej „współdzielni“, że „bytowcy“ muszą z konieczności trzymać się „Bytu“, jak chłop w zimie kożucha, choćby przyszło z głodu przestać... „być“ czyli umrzeć. Bo do kogo przyczepią się owe wynędzniałe głodomory dyrekcyjne... rezonują pp. Hammery, Wiktory, Zmory i t. d.? A w dodatku — chlapnie się może niedługo krzykliwemu pospólstwu .. aż coś po 15 kg. mąki, zatka się ludziom gęby, „uspokoi“ natrętnych a jednak wiarołomnych pretoryanów i... kwita!...

Otóż pomimo pewności siebie i przebiegłości interesowanych, znalazłaby się rada, ażeby właściwie z „niebytu“ przejść do... bytu. Tę mamy w zanadrzu, a że obecnie w większej części wydziałów w dyrekcyi kolei, pracownicy poważnie zastanawiają się, co robić: płacić po 3.000 mk. najświeższego udziału, czy nie — zatem najzupełniej w porę występujemy publicznie z propozycyami. Kto przecież namyśla się, czy składać udział dla kooperatywy, której jest członkiem i istotnie zwleka, nie daje — stracił resztki jakiego takiego o niej sądu, przestał wierzyć w możność zaspokojenia przynajmniej najniezbędniejszych potrzeb aprowizacyjnych w drodze dotychczasowej współdzielni. Więc trzeba raz rozejrzeć się za czemś innem; „Byt“ przecież... to moralny i współdzielczy... trup:

Istnieją w dyrekcyjnym gmachu przy ul. Zygmuntowskiej dwie t. zw. „centrale“ spożywcze dla członków samej centrali dyrekcyi kolei we Lwowie. Pierwsza znajduje się oddawna w stadyum chronicznej likwidacyi, co — nawiasem mówiąc — powoduje rozmaite wersye i podejrzenia. Tę najwyższy czas ostatecznie zlikwidować, jako zupełnie nieczynną. Druga, stworzona dopiero od kilku miesięcy, zaczęła jednak fungować ze znacznem opóźnieniem, bo zaledwie od października b. r., lecz niestety przy obecnym składzie zarządu, nie rokuje większych nadziei. Spóźniono znowu o kilka tygodni zakupno cebuli, ziemniaków, kapusty. Ludzie bowiem, choćby najuczciwsi a nieodpowiednio użyci, nie potrafią wydatnie pracować w danym kierunku. Ale z tem najmniejsza. Zarząd łatwo zmienić na ruchliwszy i sprężystszy, byle tylko akcyą wyboru kierowała myśl i troska o dobro ogółu, nie zaś żądza synekur i zapasy na tem tle o osoby, jak to dotychczas się działo. O co innego idzie.

Otóż będąca w mowie centrala powinna przedewszystkiem zgłosić akces do „okręg. Związku kolejowych stowarzyszeń współdzielczych“ we Lwowie, stać się niejako jego filią. W ten sposób otrzymywałaby przydział głównych artykułów żywnościowych, jak: chleba, mąki, cukru i t. d. Wówczas „Byt“ przestałby rozgoryczać swoich członków próżnią Toricellego za wysokie udziały, ponieważ ci, tkwiący tam dzisiaj jeszcze, jedynie dziwną siłą jakiegoś fatalizmu, ocknęli się nareszcie i zrejterowali bez żadnego wahania właśnie do wspomnianej centrali. Ustałoby też wysoce niezdrowe współzawodnictwo dwóch kooperatyw w jednym gmachu, podjazdowe walki pp. Wiktorów et comp. przeciw konkurentom, niesmaczne wyprawy po lokale, ażeby za wszelką cenę ostał się „Byt“, jego Zarząd i potulna część Rady Nadzorczej... a temsamem błogosławione wpływy obrońców- bohaterów.

Rzuconą myśl, wartoby naprawdę podjąć i czemprędzej urzeczywistnić. Skończyć po męsku z narzekaniem i przekleństwami, od których omal nie pękną mury przy ul. Zygmuntowskiej. Wszystko to odbija się, niby groch od ściany — a dotyczący śmieją się w kułak. A zresztą szkoda nerwów. Przystąpić do czynu!

Pasek pęka.

Zło mści się — możnaby powiedzieć nie bez pewnego zadowolenia na widok kupców, którym miny bardzo rzednieją. Nagromadzone u nich towary daremnie czekają na odbiorców i nawet powywieszane na wystawach kartki, oznaczające zniżkę cen gdzieniegdzie aż do 35 proc. nie zdołały skusić publiczności do zakupów.

Można stwierdzić, przez porównanie cen fabrycznych z detalicznemi, że kupcy przyzwyczaili się do dobijania do towaru procentu w wysokości 100—200 nawet 300 proc. Było to możliwe z powodu małej podaży towaru, a wielkiego popytu publiczności, której zapotrzebowanie było i jest olbrzymie skutkiem zniszczenia wojennego, długoletniej wojny i związanych z tem nienormalnych stosunków. Przed wojną solidny kupiec dobijał do towaru najwyżej 30 procent i to wystarczało na opędzenie wydatków sklepowych i jeszcze na wygodne życie. Obecnie kupcy przyzwyczaili się do nadmiernych zysków i opowiadają bajki o grożącem im bankructwie, są i tacy, którzy z tajemniczą miną zapowiadają, że „ich“ kryzys do kilkunastu dni minie, że przed Bożem Narodzeniem wszystko bardzo znacznie podniesie się w cenie.

Otóż z temi bajkami o grożącem bankructwie i z temi groźbami, że będzie gorzej — trzebaby się rozprawić.

Czy istotnie kupcom grozi bankructwo?

Przypuśćmy, że kupiec sprzeda posiadany towar po cenie kupna, lub nawet poniżej ceny kupna. Czy to znaczy bankructwo? W czasach normalnych byłoby to może bankructwo, obecnie nie, dlatego, że za mniejszą sumę uzyskaną ze sprzedaży posiadanych towarów kupiec nabędzie po tańszej znacznie cenie towar świeży i w ten sposób ożywi łatwo swój obrót. Nie mogłoby więc być mowy o istotnem bankructwie, w najgorszym razie byłyby to transakcye bez chwilowego zysku.

Na tę solidność kupcy zdobyć się nie chcą, mimo, że wynikłe stąd ewentualne straty nie byłyby dla nich katastrofą.

Jeszcze i na to trzeba zwrócić uwagę, że w czasie wojny namnożyła się wielka ilość kupców, którzy w ciągu paru lat doszli do olbrzymich majątków. Ci nie nauczą się nigdy kalkulować cen solidnie; dlatego nie będzie ze szkodą dla społeczeństwa, jeżeli cały szereg takich wojennych firm się „wywróci“. Jest to bowiem przeważnie ten sam niemoralny, niesolidny żywioł, który gotów jest wiele rzucić na szalę, by powrócił okres wahania się marki polskiej. Ten okres wahania jest dla nich żniwem, gdy dla państwa i społeczeństwa katastrofą.

I dlatego krakaniu, że wróci drożyzna, musi się przeciwstawić mądra, konsekwentna polityka rządu, która zapobiegnie sztucznkom waluciarzy, węszących i wykorzystujących każdą sytuacyę polityczną dla swoich celów.

—•••—

Komunikaty

× ZGROMADZENIE robotników czyszczenia okien i posadzek odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rady Rob., Rynek 8.

× ODCZYT o lichwie żywnościowej p. Aleksandra Sadowskiego urządza Liga Samoobrony Społecznej 12 bm. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Gospodarskiego (w dziedzińcu), ul. Kopernika 20 i zaprasza członków oraz gości przez nich wprowadzonych.

× TYDZIEŃ UROCZYSTOŚCI OSWOBODZENIA LWOWA. Komitet budowy pomnika „Orląt“ na technice urządza cały tydzień obchodu uwolnienia Lwowa od inwazyi ukraińskiej. Tydzień rozpoczyna się dnia 13 bm. w niedzielę uroczystą Mszą św. o godz. 10 rano na technice. Wieczorem tegoż dnia hołd literatów lwowskich bohaterskim dzieciom jako „Wieczór Orląt“ w ratuszu o godz. 7-mej wiecz., połączony ze śpiewem chóralnym Wstępy dobrowolne.

Następnie w ciągu tygodnia odbędą się zbiórki uliczne, po lokalach i instytucyach. W czwartek 17-go, w piątek 18-go i w poniedziałek 21-go bm. przedstawienia w teatrach miejskich; w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. w sali ratuszowej prelekcya ks. Dziędzielewicza. W niedzielę 20 bm. o godz. 12 w poł. Msza u OO. Dominikanów, podczas której łaskawie przyrzekł grać na organach p. prof. Rangl, zaś śpiewać będzie primadonna naszej opery p. Bandrowska, na wiolonczeli p. Szmar jun. Po południu podwieczorek w salach Kasyna i Koła lit. o godz. 5, a we wtorek 22 bm. wielki raut. W ciągu tygodnia odbędzie się również koncert w Tow. Muz. Wielką atrakcyą są prześliczne nalepki rysunku prof. Rybkowskiego z wierszem St. Rosowskiego. Nalepki są do nabycia we wszystkich większych sklepach, oraz u WP. Stamirowskiej, ul. Friedrichów l. 5, I. p.

× SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektr., za odcięciem 8 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 1 kupon karty rękodzielniczej i po 2 litry na 8 kupon karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 120 marek pol.

Przytem zwraca się uwagę mieszkańców, że w niżej wymienionych sklepach rejonowych znajduje się jeszcze nafta pochodząca ze starego zapasu w cenie po 100 mkp. za jeden litr, a to:

Dzielnica I-sza:

Skiba ul. św. Zofii l. 22, Gerus ul. Kochanowskiego l. 32, Schmidt ul. Zyblikiewicza l. 17.

Dzielnica II-ga:

Schön ul. Kr. Leszczyńskiego l. 5, Kalemba ul. Kr. Jadwigi l. 21, Reder Rycerska l. 39, Królik ul Gródecka l. 34.

Dzielnica IV-ta:

Hawryszkiewicz ul. Piaskowa l. 1.

Dzielnica V-ta:

Wischnowitz pl. Wekslarski l. 3, Mermelstein ul. Rzeźnicka l. 17, Perlstein ul. Skarbkowska l. 8, Schön, pl. Gołuchowskich l. 5, Panzer Rynek l. 12, Nestel ul. Szymona l. 2, Fisch ul. Serbska l. 1, Lederer ul. Furmańska l. 14, Jaworska ul. Staszica l. 8, Kretrz ul. Boimów l. 36.

Dzielnica VI-ta:

Podhorodecka ul. Kopernika l. 52, Schönfeld pl. Unii Brzeskiej l. 1, Blachowski ul. Głęboka l. 4, Tieger pl. Unii Brzeskiej l. 3, Kreutz ul. Sykstuska l. 60, Gawron ul. Na Bajki l. 9, Klimko ul. Potockiego l. 42, Pastor Bogdanówka l. 8.

Równocześnie zawiadamia się mieszkańców ulic: Jasnej, Kampiana, Zamojskiego, Winc. Pola i Wagilewicza, że będą mogli realizować swoje kupony w sklepie rejonowym Gerus Antoniny, ul. Kochanowskiego l. 32. Przytem zauważa się, że niektóre sklepy rejonowe nie otrzymały jeszcze przydziału, co nastąpi natychmiast po nadejściu reszty spodziewanego kontyngentu.

Rabini u prez. ministrów.

„Najer Hajnt“ z dn. 8. b. m. zamieszcza następujący komunikat:

Dnia 3. listopada premier Ponikowski przyjął na posłuchaniu członków komitetu organizacyjnego Związku Rabinów. Delegacya prosiła p. ministra o zatwierdzenie statutu Związku Rabinów. Następnie delegacya poruszyła sprawę rewizyi procesu, rozstrzelanego w Płocku rabina Szapiry, wskazała również na krzywdę wyrządzaną żydom przez pobieranie od nich specyalnej zapłaty za koszta kuracyjne.

Omawiano również sprawę odpoczynku sobotniego dla uczniów żydowskich w szkołach państwowych, jak również sprawę nadania chederom praw publicznych szkół powszechnych.

Premier Ponikowski przyjął delegacyę życzliwie. Przyrzekł rozważyć wszystkie poruszone sprawy.

Sprawa odpoczynku sobotniego dla uczniów żydowskich, przedstawia zdaniem premiera, poważne trudności, zostanie jednak szczegółowo i sumiennie rozpatrzona i w miarę możności życzeniom żydów stanie się zadość.

Zakończenie strejku saliniarzy.

Kałusz, 9 listopada.

Strejk robotników kałuskich został ukończony z dniem 29 października 1921. Trwał on 7 tygodni a został zażegnany pomyślnie dla robotników.

Umowa została podpisana przez delegatów robotniczych i upełnomocnionego z Dyrekcyi spółki „Tesp", dyr. Józefa Turkiewicza, człowieka starszego, doświadczonego i rozumiejącego sprawy robotnicze

W czasie strejku nie było ani jednego łamistrejka ze strony robotników. Utrzymanie solidarności przez tak długi czas walki w czasach bardzo trudnych, a przez to i zwycięstwo zawdzięczamy pomocy Związków, które tak materyalnie jak i moralnie dodawały nam otuchy. Tym wszystkim składamy cześć i pozdrowienie.

Otrzymaliśmy ze Lwowa, Drohobycza, Borysławia, Kosowa, Doliny i Bitkowa razem kwotę 73.600 Mp.

Towarzysze związku kałuskiego S. dziękują serdecznie za podaną im dłoń w czasie walki i zatrzymają to w głębokiej pamięci. Niech żyje jedność i solidarność robotnicza.

Salinarze kałuscy.

—•••—

Czwarta rocznica republiki sow.

WARSZAWA. 10. listop. W związku z 4-tą rocznicą rządów sowieckich w Rosyi, warszawscy sympatycy Sowdepji zamierzali urządzić w dniu 7. b. m. demonstracyę uliczną. Policya i defenzywa policyjna zarządziły w tym dniu środki zapobiegawcze. Przedewszystkiem zarządzono rewizye w szeregu mieszkaniach i aresztowano ogółem 60 działaczy komunistycznych. W ten sposób udaremniono projektowaną demonstracyę. Aresztowanych osadzono w aresztach przy komisaryatach policyjnych do dyspozycyi władz sądowych. W związku z tą rocznicą odbył się onegdaj wieczorem taneczny bal urządzony przez członków „poselstwa" sowieckiego w hotelu Rzymskim.

—•••—

Z powodu oszustwa czekami.

W niektórych dziennikach, w szczególności w „Wieku Nowym" z dnia 5. listopada 1921 oraz „Czasie" krakowskim z dnia 6. listopada 1921 Nr. 254 pojawiła się notatka o aresztowaniu Seweryna Burghardta za zbrodnię oszustwa.

Ponieważ szczegóły tych notatek nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy i mylnie informują czytelników, Urząd śledczy Policyi Państwowej we Lwowie, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych prostuje niniejszem podane informacye jak następuje:

Dnia 14. października 1921, zgłosił się w Polskim Banku krajowym, Szulim Brandis z Husiatyna z czekiem przesłanym mu przez Syndykat przekazowy banków polskich w Warszawie na kwotę 540.000 mk., celem zrealizowania tego czeku. Gdy Polski Bank krajowy odmówił wypłaty czeku z powodu nie otrzymania awiza ze Syndykatu przekazowego banków polskich w Warszawie, Szulim Brandis powierzył czek na 540.000 mk. Sewerynowi Burghardtowi woluntaryuszowi Banku, który podając się za działającego w imieniu Banku zobowiązał się Brandisowi czek zrealizować i pieniądze przesłać. Seweryn Burghardt zwrócił się następnie do pewnej osoby z propozycyą, by mu czek zrealizowała w Polskim Banku krajowym, a na przekazce potwierdzającej odbiór pieniędzy umieściła nazwisko Józef Baranek, przyczem wyjaśnił, że czek kupił, lecz jako funkcyonaryusz Banku, czeku sam zrealizować nie może, obiecał owemu pośrednikowi za tę czynność wynagrodzenie w kwocie 15.000 mk.

Posłany przez Seweryna Burghardta pośrednik po odbiór pieniędzy został przytrzymany przez organ policyi państwowej urzędu śledczego podczas realizowania czeku i następnie wraz z Sewerynem Burghardtem odstawiony do Sądu z odpowiedniem doniesieniem.

Niezgodnie z prawdą są zatem szczegóły o „malwersacyach" w Polskim Banku krajowym, z czekami zagranicznymi, dochodzącymi do kilku milionów mk. wskutek których Polski Bank krajowy miał ponieść milionowe straty, przeciwnie, ani Bank, ani Szulim Brandis żadnej szkody nie ponieśli.

Jeszcze sprawa por. Wereszczyńskiego.

Jak donosi „Kuryer Warszawski", akta w głośnej sprawie wielomilionowej defraudacyi dokonanej przez por. Wereszczyńskiego na szkodę skarbu wojskowego, miały zaginąć.

Jak wiadomo, Wereszczyński został skazany na śmierć, ale z powodu wniesienia apelacyi przez obrońcę, wyrok nie został wykonany. O ile akta się nie znajdą, sprawa będzie się musiała rozpocząć od początku. Nie jest wykluczone, że Wereszczyńskiemu uda się wydostać na wolność.

—•••—

Z sądu wojskowego.

ZAMASKOWANI BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Przed sądem doraźnym stanęli wczoraj Antoni Śliwa, lat 20 i Franciszek Balcerak, lat 22, szeregowcy oddz. transp. paszy Nr. 8, przy Intendanturze D. O. G. stacyonowanego w Kołomyi. Dopuścili się oni w ciągu jednej nocy dwóch napadów rabunkowych w dwu różnych miejscowościach.

W nocy z 27 na 28 października b. r. obwinieni, z maskami na twarzy zjawili się w Krasnostawcach (pow. śniatyński), zapukali do chaty gospodarza Jacka Świszczuka, a zbudziwszy go, weszli do wnętrza i zażądali oddania pieniędzy i otwarcia kufra, pod groźbą natychmiastowego użycia broni. Jeden z nich zaopatrzony był w rewolwer, drugi w karabin. Przerażonemu gospodarzowi przytknęli broń do skroni, poczem Balcerak przeszukał całe mieszkanie. Śliwa zaś przez cały czas trzymał rewolwer przytknięty do czaszki Świszczuka. Nie znalazłszy pieniędzy, zabrali z pod poduszki stary rewolwer, a kiedy na powtórne żądanie, gospodarz oświadczył, że pieniędzy nie ma, Śliwa uderzył go dwukrotnie w twarz, poczem oddał strzał. Kula przeszła tuż koło ucha Świszczuka.

Widząc, że nic nie wskórają bandyci odeszli i udali się do pobliskiej wsi Russowa. Tam w podobny sposób wtargnęli do chaty gosp. M. Lazareńki. Kiedy na ich wezwanie „pieniądze lub życie", także ta ofiara dała odpowiedź „nie mam", Śliwa kazał mu uklęknąć z rękami wzniesionemi do góry, poczem obydwaj przeszukali mieszkanie, grożąc równocześnie żonie i 16-letniemu synowi Lazareńki. Tu zdobycz ich była obfitsza. Nie znaleźli wprawdzie upragnionych dolarów, (które Lazareńko swego czasu posiadał), zabrali natomiast 2 pary złotych kolczyków, złoty pierścionek i trochę pieniędzy, poczem się ulotnili.

Na odbytej wczoraj rozprawie oskarżeni przyznali się do inkryminowanych czynów, potwierdzonych także przez świadków. Rzeczy zrabowane za zgodą sprawców zwrócono poszkodowanym. Obrońcy podnosili jako okoliczności łagodzące, że oskarżeni szukali tylko pieniędzy i powstrzymali się od uszkodzenia ciała wzgl. uśmiercenia ofiar.

Wyrok opiewał na karę śmierci dla obydwu oskarżonych, którą właściwy dowódca zmienił w drodze łaski na 15 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył ppułk. Kolankiewicz, osk. ppułk. Hecht, bronili kpt. dr. Rolnicki i Bardolo.

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w **poniedziałki, środy i soboty od 7.mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.**

KAROL W DRODZE NA WYGNANIE.

LEAFIELD. 11. listop. (Pat.) Były cesarz Karol i jego małżonka Zyta przybędą prawdopodobnie w ciągu tygodnia do Funhal na Maderze. W towarzystwie ich znajduje się hr. Huniady z małżonką, oraz dwaj służący. Sprzymierzeni wyrazili rządowi portugalskiemu swą wdzięczność za szybkie załatwienie formalności, związanych z wysłaniem Karola na Maderę.

—•••—

OBŁAWA NA WALUCIARZY W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 11. listop. (Pat.). Jak podają dzienniki w ostatnich dniach przeprowadziła policya na czarnej giełdzie szereg obław, wśród spekulantów walutowych. Przy przytrzymanych giełdziarzach zakwestyonowano różne pieniądze w znacznej ilości. Pieniądze te złożono w Dyrekcyi skarbowej.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.